

David Pizarro mówi basta. Chilijski pomocnik zdecydował się zawiesić buty na kołku i zakończyć w wieku 39 lat swoją piłkarską karierę. Po 17 latach między Chile i Europą "Pek" zagra w niedzielę, w barwach Universidad de Chile, swój ostatni mecz. Filar Romy Spallettiego i latarnia morska środka pomocy Giallorossich w latach 2006-2012, w stolicy Włoch pokazał swoją najlepszą piłkę po tym jak przybył do Włoch do Udinese, właśnie z Universidad de Chile. W zespole Giallorossich rozegrał 207 meczów z 15 golami, jednak była to przede wszystkim epoka w Romie naznaczona przez jego unikalne cechy, które doprowadziły do stałego braku pomocnika takiego jak Pek, czego wielu kibiców nadal nie może przetrwać. 39 letni Chilijczyk udzielił wywiadu dla *La Tercera*.

Tydzień nostalgii?

- Ten tydzień był spokojniejszy. Przyzwyczałem się do pomysłu zakończenia kariery, jednak te dni były pełne emocji.

Skąd ta decyzja?

- Ponieważ przyszedł ten moment. Przychodzi dla wszystkich, również dla mnie. Ze względów osobistych to ja opuszczam piłkę, nie piłka mnie.

Masz jakieś żale?

- Nie, jednak jest ciężko. Rozmawiałem z kolegami, zaskoczyło mnie ciepło, jakie zawsze wykazywali pod moim adresem. To coś co pozostawia ci do myślenia o całym środowisku, które pomogło ci uformować. Jednak tą decyzję wypracowywałem jakiś czas.

Universidad prosił, abys nie kończył kariery?

- Tak, prosili mnie o to. Duża liczba osób prosiła, abym to przemyślał i właśnie dlatego było ciężko.

Co będziesz robił teraz w życiu?

- Będę dużo odpoczywał. Objadę świat. Jestem bardzo ciekawy sprawdzenia jak piłka ewoluowała. Co robią Włochy po ciężkim ciosie, jakim był brak wyjazdu na Mundial. Mam nadzieję dużo się nauczyć i pracować w przyszłości w Chile.

Chcesz pracować w Universidad?

- Ze względu na to co przeżyłem tu przez te dwa lata i jak ludzie brali mnie tutaj za przykład, myślę, że w przyszłości mogę tu wrócić.

Wybrałbyś politykę?

- Nie, jestem bardzo daleko od tego, nie jestem zainteresowany. Moim światem jest piłka.

Czy uważasz, że masz dług w reprezentacji narodowej, a reprezentacja narodowa ma dług wobec ciebie?

- Absolutnie nie. Podjąłem moją decyzję w odpowiednim momencie.

Żałujesz, że zrezygnowałeś na tyle lat z drużyny narodowej?

- Zdarzyło się wiele rzeczy. Ci, którzy mnie znają wiedzą, że przeżywałem piłkę w pewien określony sposób. Jest dla mnie dyscypliną i poświęceniem, profesjonalizmem, gdyż jest czymś, czego się nauczyłem, byłem w drużynach, które nauczyły mnie wygrywania. To coś co nie mija.

Czujesz się bardziej rozpoznawany we Włoszech czy w Chile?

- Nie. Zawsze byłem cichym graczem, nie mogę powiedzieć czy jestem bardziej rozpoznawalny w tym czy w drugim miejscu.

W kim widzisz kolejnego Davida Pizarro?

- Nie wiem. Na razie podobają mi się bliźniacy Plaza, którzy grają w reprezentacji U17. Uwaga na te nazwiska.

Totti dzwonił do ciebie, gdy myślał o zakończeniu kariery, aby poprosić o wskazówki?

- Tak, gdyż miał mieszane uczucia. On nie chciał kończyć kariery, gdy odchodził. Tutaj ja chciałem odejść, to kłóci się z tym co on przeżywał w tamtym momencie. On chciał dalej grać, ja chciałem odejść. To rzeczy, o których rozmawiasz przyjaciółmi, potem podejmujesz decyzję.

Oferowano ci naturalizację na Włocha?

- To było niemożliwe, gdyż zagrałem już dwa mecze w reprezentacji Chile. Traktowano mnie naprawdę dobrze, Włochy były dla mnie naprawdę ważne. To nie był przypadek, grałem tam wiele lat.

Twoje najlepsze lata?

- Lata w Romie, ze względu na to ile znaczyłem. Liga Mistrzów, walka o mistrzostwo przeciwko bardzo mocnemu Interowi Mourinho. Byliśmy bardzo mocni fizycznie na boisku. Również w Udinese było pięknie, wprowadziliśmy zespół do Ligi Mistrzów po 90 latach.

Który klub znaczył dla ciebie najwięcej?

- Na dziś moją drugą skórą jest Roma.

Trener, który wpłynął najbardziej na twoją karierę?

- Luciano Spalletti, który spisuje się teraz bardzo dobrze w Interze.

Gol, który pamiętasz najlepiej?

- Ten, który zdobyłem w Udinese, gdy urodziła się moja córka. Graliśmy z Perugią.

Czujesz, że pozostawiłeś po sobie jakiś dług?

- Nie, nie sądzę.

Autor: abruzzo